Nr. 220 Kraków, Czwartek 10 sierpnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 166. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Pomyślne walki na Wołyniu.

Urzędowo donoszą 9 sierpnia: Wiedeń, 9 sierpnia.

Rosyjski teren wojenny: Front marszałka polnego porucznika arcyksięcia Karola: W obszarze Capul na Bukowinie został przeciwnik ku północy odrzucony. Nad dolnym Prutem zdobyły nasze wojska wzgórza na zachód od Worochty.

Wskutek onegdajszych walk cofnięto także siły walczące pod Ottynią na stanowisko przygotowane na zachód stamtąd. Czynność bojowa w tym obrębie trwała także cały wczorajszy dzień z niezmniejszoną gwałtownością.

Na południowym skrzydle armii generała hr. Bothmera odbiły c. i k. wojska kilka silnych ataków.

Liczba jeńców wziętych na południe od Załoziec wzrosła na 12 oficerów i 966 żołnierzy.

Front generała marszałka polnego Hindenburga: Na Wołyniu walki ponownie stały się jak najzacietszemi. Nieprzyjaciel poprowadził do ataku masy wojska w głębokich szeregach, w tem także wojska sybirskie i gwardyjskie, na armię generała-pułkownika Tersztyanskyego, gdzie Rosyanie miejscami zostali pobici kontratakiem, oraz pod Kisielinem i nad kolanem Stochodu pod Kaszówką. Wszędzie został nieprzyjaciel odrzucony, często w walce twarzą w twarz. Jak przy samobójczej taktyce nieprzyjaciela inaczej być nie mogło, teren przed naszemi pozycyami stał się polem, zasłanem gęsto trupami.

Na południe od Stobychwy rozbiły się znowu rosyjskie próby przejścia przez rzekę.

Włoski teren wojenny: Gwałtowne walki w obszarze Gorycyi trwają dalej. Wczoraj po południu dotarło kilka nieprzyjacielskich oddziałów do miasta. Na Monte San Michele i pod San Martino odparły nasze wojska kilkakrotne atakt Włochów, zadając im najcięższe straty. Odznaczył się przytem szczególnie królewsko-węgierski pułk honwedów piechoty nr 17 z Szekesfehervarer.

Bałkański teren wojenny: Położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą 9 sierpnia: Wiedeń, 9 sierpnia.

W nocy z 8 na 9 sierpnia eskadra hydroplanów obrzuciła nieprzyjacielską baterye nad ujściem Soczy i nieprzyjacielską stacyę lotniczą Gorgo pod Grado bardzo skutecznie bombami, przyczem osiągnięto wiele celnych strzałów. Mimo rzęsistego ostrzeliwania powróciły samoloty nieuszkodzone. *Komenda floty.*

Na stokach cytadeli w Warszawie.

I.

I znowu płynęły tłumy ludu warszawskiego ku nowej pamiątce — Krzyżowi, na dawnych stokach cytadeli, w miejscu, gdzie stracono ostatniego Naczelnika Rządu Narodowego, Romualda Traugutta i jego towarzyszów: Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Zulińskiego oraz Jana Jeziorańskiego.

Fale ludzkie — czytamy w „Gońcu Porannym" — zalały miejsce pychy i zemsty cara białego, skąd szła stale groźba ku niewdzięcznej stolicy, w której murach ośmielono się zrzucić z tronu polskiego nazawsze dynastyę despotów północnych.

Z opuszczonego przybytku okrucieństwa i przemocy wieje bezsilność... Na nic wszelkie wysiłki katowskie! Już nie będzie się znęcała zgraja siepaczy nad męczennikami idei...

Uciekli cud-bohaterowie w trwodze, złości i popłochu, a ponure mury przemawiają do nas wspomnieniami wszystkich mąk i udręczeń, jakim poddawano świętej sprawy bojowników.

Nemezis dziejowa sprawiła, iż zaszumiały zmartwychwstałe sztandary z Orłami Białymi, a lud, zgromadzony przed wałami przeklętymi, wizyami przeszłości rozkołysany, w skupieniu słuchał mówców... Padały słowa gorące!

Teraz śpijcie spokojnie w grobie nieznanym. Ty, Wielki Ofiarniku, i Wy, towarzysze Jego!

Wasze męstwo, hart i poświęcenie nie poszły na marne. Potomkowie z Waszego Ducha zrodzeni, niosą dziś ku Wschodowi miecze wyjęte z pochew zardzewiałych, by ziścić się mogły idały, za które zginęliście śmiercią męczeńską.

Testament historyczny krwią Waszą i Waszych poprzedników napisany spełniają w walkach bohaterskich z nawałą barbarzyńską, a idąc śladami Waszymi, wskazują wiernym synom Ojczyzny jedyną drogę, która prowadzi do wskrzeszenia Polski.

Jeszcze jeden dzień, który w pamięci uczestników pozostanie nazawsze.

Dzień, odsuwający od nas w jeszcze gęstszą mgłę zmorę przeszłości.

Rozumieją to doskonale tłumy, które dziś spieszą na uroczystości narodowe, już nie gwoli zaspokojenia ciekawości, lecz z potrzeby, aby zaakcentować swą obecność tam, gdzie czci się ideały walczącej o Niepodległość Polski, gdzie dzień dzisiejszy wpatrzony we wczoraj wykuwa dla Narodu Niepodległe Jutro.

Tę ideę dokumentował na uroczystości wczorajszej tłum conajmniej **100.000 ludzi.**

Zalał on rozległy Plac Broni i przyległe do stoków cytadeli miejsca tak zwartą ławą, iż chwilami olbrzymi teren zdawał się zbyt ciasny. Wszystkich oczy przykuwał ku sobie Krzyż co już na wieczną rzeczy pamiątkę pozostanie żywym symbolem naszej walki i naszych dążeń.

Krzyż.

Biały, dębowy, wysoki na 6 metrów, zdaleka już góruje nad terenem. Osnuwały go girlandy z zieleni.

W ramionach krzyża wizerunek Chrystusa z miedzi, okolony artystycznie wykonaną winietą — koroną cierniową.

U stóp krzyża głaz granitowy z napisem:

„Członkom Rządu Narodowego Romualdowi Traugutowi, Rafałowi Krajewskiemu, Józefowi Toczyskiemu, Romanowi Zielińskiemu i Janowi Jeziorańskiemu.

Tu straconym przez Moskali dnia 5 sierpnia 1864 roku.

Lud warszawski 5 sierpnia 1916 roku.

Boże zbaw Polskę!

U boku głaz zaopatrzono w napis:

Z zapoczątkowania Ligi Kobiet Polskich.

Pochód do krzyża.

Zgodnie z programem, o godz. 6 delegacye, zgrupowane na Placu Broni, wyruszyły do krzyża.

Szły z powagą, śpiewając pieśni patryotyczne, które nieprzeliczone tłumy, stojące poza kordonem, podchwytywały.

Stopniowo zajmowano przy krzyżu miejsca.

Rozwinięto barwne sztandary. Na czele ich widniał jeden z najbliższych sercu — weteranów 63 roku.

Sprawa polska w prasie niemieckiej i austryackiej.

Rzuca się wprost w oczy ogromne ożywienie w omawianiu sprawy polskiej na szpaltach prasy wiedeńskiej oraz niemieckiej (t. zn. berlińskiej, monachijskiej, frankfurckiej itd.). Wszędzie znajdujemy liczne notatki, a nawet artykuły wstępne, zapowiadające bliskie rozstrzygnięcie sprawy polskiej po myśli życzeń Polaków w duchu utworzenia samodzielnej państwowości polskiej.

Znamienny artykuł wstępny „**Frankf. Ztg**", konstatujący, iż pertraktacye austro-niemieckie są na ukończeniu i że niebawem zostanie zrealizowany postulat państwowości polskiej, znany już jest naszym czytelnikom.

Dziś czytamy w „**Münchener Neuesten Nachrichten**": Jak się dowiadujemy ze źródła autentycznego, znowu niebawem zostaną podjęte pertraktacye pomiędzy Niemcami a Austryą w sprawie polskiej. Pertraktacye bowiem na pewien czas były przerwane; obecnie jest nadzieja doprowadzenia ich do końca.

Charakterystyczne też, że ostatnia „**N. Freie Presse**" umieszcza rozważania („*Die polnische Frage*") w sprawie polskiej na miejscu naczelnem. Przypomina między innemi mowę generała Linsingena do Legionów, w której generał z największem uznaniem zwrócił się do polskich żołnierzy. W waszych zwycięskich szeregach — mówił — spoczywa nadzieja sympatycznego narodu polskiego, dotkniętego tylu klęskami.

Dalej wiedeński dziennik omawia autonomiczne zamiary Rosyi, która pod wpływem sojuszników, jak się zdaje, będzie zmuszona zająć bardziej określone stanowisko w sprawie polskiej. Od chwili bowiem znanej mowy kanclerza, w której zapowiedział rozstrzygnięcie sprawy polskiej przez państwa centralne, Anglia i Francya, które nigdy o Polskę się nie troszczyły, nagle zaczęły przemawiać innym tonem. — Buchanan i Paleologue czynią odpowiednie starania w Petersburgu, aby mieć nowy oręż w ręku, lecz Rosya jeszcze się upiera — tak wielka jest nienawiść w Rosyi wobec Polaków, tak trwały jest posiew Katkowa. Nie ulega zresztą wątpliwości, iż ewentualny krok Rosyi w sprawie polskiej będzie tylko *bluff*'em.

Charakterystyczny jest także głos „**D. Warsch. Ztg**", przytoczony przez nas na innem miejscu.

* * *

Ostatnia „**N. Fr. Presse**" p. t. „Petraktacye w sprawie polskiej" przynosi za wiedeńskim „Kuryerem Polskim" wiadomość, iż w najbliższym czasie ma nastąpić poważny krok państw centralnych w kwestyi polskiej.

Miasto Peronne płonie.

Berlin, 9 sierpnia.

Dzienniki donoszą o zniszczeniu miasta Peronne przez Francuzów. **Miasto stoi w płomieniach**, zburzone przez artyleryę francuską. Całe dzielnice są skazane na zagładę. Zniszczoną zapewne zostanie katedra św. Jana, słynne domy drewniane z XVI. stulecia, biblioteka i muzeum.

Walka o Gorycyę.

Wiedeń, 9 sierpnia.

Korespondent „W. Journalu“ donosi pod datą 8 sierpnia.

Od 2 dni i nocy atakują Włosi szalonemi masami wzgórze Podgora przed Gorycyą. Grzbiet tej góry, nie mającej ani jednego drzewa, przeoranej rowami strzeleckimi jak kretowisko, jest miejscem najkrwawszych walk w tej wojnie.— Wczoraj i przedwczoraj widział on najkrwawsze walki, jakie toczyły się na niem prawie od roku. **Hekatomby Włochów** musiano poświęcić i zanim się wycofano, wzięto do niewoli nie mniej jak 720 oficerów i 2900 żołnierzy. Aby uzyskać lepszą zasłonę, której nie dawało przeorane pociskami, lejkowate wzgórze, poświęcono sławny wielbłądzi grzbiet wzgórza Podgora.

Mosty nad Soczą, które dawno były wydane na pastwę strzałów nieprzyjacielskich, wyleciały w powietrze. Chmury gazów stworzyły pożądany mur między przyjaciółmi i nieprzyjaciółmi. Teraz płynie Socza jako miedza między Włochami a nami. Wybraliśmy tu lewy brzeg Soczy jako naturalną obronę. — Miasto Gorycyę wciągnięto przez to w krawędź naszego frontu; trzymamy mimo opuszczenia przyczółka mostowego miasto ruin, którego zniszczenia nie mógł powstrzymać heroizm załogi przyczółka mostowego.

Generał Bielajew o wojnie.

Sztokholm, 9 sierpnia.

O pobycie rosyjskiego ministra skarbu Barka i szefa sztabu generalnego Bielajewa w Sztokholmie donosi pismo „Acht Uhrblatt“:

W powrocie do Petersburga konferował Bark z bankierami sztokholskimi. Generał Bielajew współpracownikowi pisma „Aftonblad“ oświadczył, że wojna może jeszcze trwać rok, a może **jeszcze 1½ roku; jeszcze nie nadszedł czas do zawarcia pokoju.**

Co do stosunku Rosyi do Szwecyi powiedział, że Rosya nie ma żadnych najmniejszych zamysłów przeciw Szwecyi, która nie jest jej wrogiem. Szwecya może być spokojna; z naszej strony nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo.

Na uwagę o fortyfikowaniu wysp Alandzkich oświadczył Bielajew, że było to koniecznością dla Rosyan, którzy muszą mieć na morzu Bałtyckiem punkt oparcia dla swej floty w celu obrony przed flotą niemiecką. Po wojnie fortyfikacye zostaną prawdopodobnie zniesione.

Charakterystyczny rozkaz Brusiłowa.

Kopenhaga, 9 sierpnia.

„Russkij Wiestnik“ przytacza rozkaz generała Brusiłowa, który czyni ostre wyrzuty komendantom brygad i pułków, że nie idą osobiście na czele swoich oddziałów do ataku; w ten sposób można bowiem spowodować nie tylko porażki, lecz wogóle podkopać wiarę żołnierzy w swych przełożonych. Generał Brusiłow przytacza szereg konkretnych przykładów. Pewnego razu szereg batalionów szedł do ataku pod wodzą komendanta batalionu; na zapytanie zaś Brusiłowa, co robi komendant pułku, dano odpowiedź, iż ten obserwuje walkę. Innym znowu razem, gdy cała dywizya szła do ataku, komendant korpusu znajdował się w odległości 8 wiorst od miejsca walki; komenderował więc komendant brygady, lecz i ten przebywał w odległości kilku wiorst w tyle.

Brusiłow w końcu grozi surowymi karami, i zwraca uwagę, żeby nawet dywizyonerzy armii osobiście obserwowali akcyę wojenną.

Ofenzywa rosyjska.

Moraht o froncie rosyjskim.

Major Moraht pisze w „Pester Lloydzie“ o sytuacyi na froncie wschodnim, co następuje:

Rozstrzygnięcie wojny obecnej padnie nie na wschodzie, lecz **na zachodzie**. Opinia ta jest prawdziwa, gdyż jeśli nawet uda się nam wyczerpać wojska Brusiłowa, to nie wykluczoną zostanie możliwość podjęcia jeszcze jednej ofenzywy przez Rosyę. Świadczą o tem wypadki ostatnich dwóch lat wojny. Jakkolwiek bowiem rosyjska strategia rzuca fale ogromnej siły na nieprzyjaciela, zawsze następuje jej odpływ. Wielostronność obecnej wojny stawia inne jeszcze wymagania zwycięstwa, prócz masy brutalnej i bezwzględnej siły.

Właściwa potęga Rosyi została na wiosnę r. 1915 rozbita i zniszczona. Armia, która przecież obecnie, jest już tylko liczbą, ale wartości jej nie potrzebujemy się obawiać. Coraz pomyślniejszy układ stosunków między rumuńską granicą a bagnami Prypeci, pozwala przypuszczać odpływ szturmującej fali Brusiłowa prędszy, aniżeli w obu latach poprzednich.

Kwestya amunicyi w Rosyi.

Z Petersburga donoszą, że na nadzwyczajnem posiedzeniu centralnego komitetu przemysłu wojennego przyszło do podniesionych debat.

Guczkow mówił o trudnościach, które sprawia rząd inicyatywie prywatnej w sprawach uzbrojenia. Momentalnie jest zużywana codopiero nadeszła amunicya. Własna rosyjska produkcya amunicyi jest sparaliżowana przez bezwzględne powoływanie robotników do służby wojskowej. Rząd liczy się, jak się zdaje, z zakończeniem wojny w jesieni. To byłoby równoznacznem z niemieckiem zwycięstwem. Rzeczywiście Niemcy są w tym roku nie do pokonania. Wielkich, **kilkuletnich ofiar** trzeba do rosyjskiego zwycięstwa.

Zebranie wysłało Guczkowa i ks. Lwowa do głównej kwatery celem poparcia w najwyższem miejscu skutecznego kontynuowania zbrojeń.

Stürmer „szefem frontu na tyłach“.

Petersburski korespondent „Tempsa“ donosi, że otrzymał z pierwszego źródła następujące objaśnienie o powodach ostatnich zmian ministeryalnych: Rosya militarna oraz ogólna — powiedziano mu — wymaga teraz więcej niż kiedykolwiek możliwie zupełnego ujednostajnienia wszelkiej władzy. Dlatego dla uzyskania tego jedynego celu postanowiono władzę skoncentrować w rękach Stuermera, został on w pewnej mierze szefem frontu na tyłach, gdyż obecnie wszelkie zarządzenia podlegają jego władzy zwierzchniczej.

Kronika wojenna.

Odzyskanie Muszu i Bitlisu przez Turków. Ag. Milli donosi: Główna kwatera turecka ogłasza: Wojska rosyjskie na froncie kaukaskim, które wskutek niedogodności dróg oraz trudności wynikłych z pory roku, od pewnego czasu trzymały się w okolicy Biltis i Musz, wskutek gwałtownych ataków i naporu jaki naszewojska od tygodnia na prawem skrzydle ze skutkiem wywierały, były zmuszone w tył ustąpić, przyczem armaty, karabiny i jeńcy pozostały w naszych rękach. Łańcuchy górskie na południe od Bitlis i Musz, które nieprzyjaciel możliwie doskonale ufortyfikował i zacięcie bronił, zostały przedwczoraj w zupełności przez nas zajęte. W nocy z 7 na 8 bm. odebraliśmy miejscowość Biltis. Dn. 8 rano poddały się na południe od Musz dwie nieprzyjacielskie kompanie piechoty wraz z bronią. **Ścigamy nieprzyjaciela**, który ucieka w kierunku Murad.

Francuzi w Thiaumont? Wczorajsze francuskie sprawozdanie wojskowe donosi, że Francuzi ponownie wtargnęli do warowni Thiaumont.

Nowe prądy w rosyjskiej polityce zagranicznej. Prezes ministrów Stuermer doniósł za pośrednictwem Biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych wszystkim pismom petersburskim, że zamierza całkowicie przekształcić ministerstwo to, ażeby pozostało co do ducha rosyjskiem, chociaż pracować będzie według wzoru europejskiego. „Ruskoje Słowo“ donosi obecnie, że pierwszą ofiarą zrusyfikowania ministerstwa ma być baron Schilling, przeciw któremu prasa szowinistyczna w rodzaju „Nowoje Wremia“ prowadziła zaciętą kampanię z powodu jego usposobienia niemieckiego. Według tegoż pisma, nie objął Stuermer jeszcze właściwego kierownictwa spraw ministerstwa. Sprawy te załatwia dotychczasowy pomocnik Neratow.

Socyaliści francuscy o pokoju. Rada międzynarodowa stronnictw socyalistycznego 1820 głosami przeciw 1075, przyjęła pierwszeństwo wniosku Renaudela, popartego przez ministra Sembata. Wniosek odrzuca kierunek Zimmerwald-Kienthal **jako niebezpieczny** i oświadcza, iż wszelka teza, nie proklamująca stanowczo **prawa obrony** zaatakowanego kraju, jest antysocyalną. Wniosek podkreśla dalej konieczność otrzymania od rządu oświadczeń, w którychby umocniona została **wola do osiągnięcia pokoju trwałego, zasadzającego się na przywróceniu prawa naruszonego w r. 1871.**

Anglia i Rosya w Persyi. Według doniesienia Agencyi petersburskiej, posłowie Rosyi i Wielkiej Brytanii w Teheranie, oraz rząd perski dn. 6 sierpnia wymienili noty, mocą których między trzema krajami **osiągnięto porozumienie, umacniające stosunki przyjazne między Anglią, Rosyą a Persyą** i rozwiązujące rozmaite kwestye organizacyi finansowej i wojskowej w Persyi w duchu dla wszystkich stron pomyślnym.

KRONIKA.

Kraków, środa 9 sierpnia.

Odbudowa galicyjskiego przemysłu i rękodzieła. Wczoraj przed południem rozpoczęły się w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej obrady konferencyi, zwołanej z inicyatywy Centrali dla odbudowy kraju, celem omówienia programu prac nad uruchomieniem zniszczonego wojną galicyjskiego przemysłu, handlu i rękodzieła. Z ramienia Centrali dla odbudowy kraju biorą udział w obradach: Roger bar. Battaglia i Fr. Maryewski.

Referent bar. Battaglia przedstawił zebranym zamierzony program działalności sekcyi przemysłowej Centrali dla odbudowy kraju w kierunku uruchomienia i organizowania zakładów przemysłowych, które wezmą udział w odbudowie Galicyi, oraz w kierunku organizowania nowych warsztatów pracy dla podniesienia rodzimej wywórczości w kraju. Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusya.

Tańsze ziemniaki w Krakowie. W dniu wczorajszym zostało wysłanych z Oświęcima do Krakowa kilka wagonów nowych ziemniaków, które dzisiaj nadejdą do miejskich zakładów aprowizacyjnych i będą sprzedawane we wszystkich sklepach miejskich po cenach o połowę tańszych, aniżeli na targach tutejszych. Ponieważ także z inicyatywy prywatnej nadejdą do Krakowa większe transporty ziemniaków, przeto magistrat, aby uniemożliwić wyzysk ze strony spekulantów, wyznaczy nową cenę maksymalną.

Grzyby i jagody. C. k. namiestnictwo w okólniku do c. k. starostw pisze: Wzywa się, ażeby i w roku bieżącym starostwa starały się nakłonić właścicieli lasów do dozwolenia ludności bezpłatnego zbierania na podstawie licencyj — grzybów, bedłek i jagód leśnych, które w obecnych warunkach mają wielkie znaczenie jako pożywienie. Przytem trzeba uważać, ażeby przez wydawanie licencyj osobom pracującym około roli, nie pozbawiać gospodarstw potrzebnych sił roboczych.

„Rozważcie!“. Pod tym tytułem „Kuryer lwowski“ ostrzega czytelników przed lekkomyślnem opuszczaniem miejsca pobytu. Kończył artykuł słowami:

„Opuszczają i ewentualnie opuszczą kraj ci, którzy to muszą uczynić jako związani koniecznościami ewakuacyjnemi, oraz ci, których z krajem łączy materyalny interes, i jako taki może być przeniesiony na każdy inny teren.

A wszyscy inni — rozważcie, zanim zdecydujecie się na stanowczy krok!“

Nie będzie nowego „manifestu“ do Polaków? „Wieczernieje Wremia“ ogłasza **zaprzeczenie ze strony Stuermera, jakoby w sprawie polskiej rząd rosyjski miał wydać manifest do Polaków.** — Hr. Wielopolski, który starał się o audyencyę u Stuermera, otrzymał **odmowną** odpowiedź.

Wywiad u posła Lednickiego. „Russkoje Słowo“ zamieściło rozmowę swego współpracownika z prezesem rady zjazdów organizacyi polskich, Al. Lednickim, który właśnie powrócił do Moskwy z Piotrogrodu. Podróży mecenasa Lednickiego do Piotrogrodu prasa rosyjska nadawała znaczenie polityczne, utrzymując, iż nad Newą odbyła się narada działaczy polskich w kwestyi autonomii polskiej. Niestety — mówił Lednicki — nie posiadam danych, dotyczących posiedzenia ministrów, na którem, jak twierdzi prasa, rozważano sprawę autonomii polskiej. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości nie posiadamy, wobec czego nie uważam za możliwe mówić o stanowisku kół urzędowych w sprawie polskiej.

Wielopolski miał sposobność poinformowania kół urzędowych krajów sprzymierzonych o nadziejach narodu polskiego. Wielopolskiego wysłuchano w obozie bardzo uważnie. Oświadczono tam, że dotychczasowa decyzya w sprawie polskiej jest niezachwiana, i że w czasie najbliższym będzie ogłoszony odpowiedni akt, który powinien zadowolnić naród polski.

Komunikat austryacki z 8 sierpnia.

Wiedeń, 8 sierpnia.

Urzędowo donoszą 8 sierpnia:

Rosyjski teren wojenny: Front wojsk marszałka polnego porucznika arcyksięcia Karola: Wojska karpackie zyskały teren na wzgórzach na wschód od Jabłonicy i koło Worochty, zabrały przeszło tysiąc jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Na południowy zachód od Delatyna wojska generała-pułkownika Koevessa odrzuciły ponownie silne rosyjskie uderzenie.

Na wschód od Ottyni i od Tłumacza nieprzyjaciel wczoraj przed południem uderzył wielkiemi masami. Jedna z jego grup atakujących wdarła się na zachód od Ottyni aż poza nasze pierwsze linie, ale kontratakiem sił austro-węgierskich została zupełnie wstecz odrzuconą — przyczem w naszych rękach zostało ponad tysiąc jeńców.

Koło Tłumacza obronę przed przeważającem uderzeniem nieprzyjaciela przełożono w obszar na zachód od tej miejscowości.

Na południe od Wortelki nasze wojska oczyściły lewy brzeg Seretu, wzięły do niewoli przeszło 700 Rosyan i zdobyły 5 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: Koło Załoziec dzień wczorajszy minął stosunkowo spokojnie.

Na południowy zachód, od Torczyna na Wołyniu armia generała pułkownika Tersztyańsky'ego odparła dziś rano szereg gwałtownych rosyjskich uderzeń. Nieprzyjaciel został częściowo odrzucony kontratakiem.

Wojska generała Fatha na południe od Stobychwy udaremniły ponownie kilka rosyjskich prób przekroczenia rzeki.

Włoski teren wojenny: Zacięte walki w odcinku goryckim trwają dalej z niezmniejszoną gwałtownością. Wojska, walczące w goryckim przyczółku mostowym, na zachód od Soczy, od dnia 6 b. m. po południu, krwawo odparły liczne ataki znacznie przeważających sił nieprzyjacielskich, przyczem wzięto do niewoli 2932 Włochów, między nimi 72 oficerów.

Aby waleczną załogę przyczółka mostowego, przeciw której kierowały się ciągle nowe zaciekłe uderzenia Włochów, ustrzedz przed wielkiemi stratami, cofnięto ją dziś na wschodni brzeg Soczy.

Na płaskowyżu Doberdo, na Monte San Michele i koło San Martino rozbiły się wszystkie nieprzyjacielskie ataki wśród najcięższych strat przeciwnika. Również dalej na południu zupełnie załamały się w naszym ogniu silne włoskie ataki. Wszystkie stanowiska są tu w posiadaniu naszych wojsk.

Na froncie karynckim i tyrolskim miejscami żywa walka artyleryi.

Południowo-wschodni teren wojenny: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, m. p. p.

Atak hydroplanów austryackich na stanowiska włoskie nad Soczą.

Wiedeń, 8 sierpnia.

Urzędowo donoszą 8 sierpnia:

Eskadra hydroplanów w nocy z 7 na 8 b. m. obrzuciła wydatnie i skutecznie bombami zapalającemi, najcięższemi i średniemi stanowiska nieprzyjacielskich bateryj nad ujściem Soczy i nieprzyjacielską stacyę lotniczą Gorgo. Hydroplany były gwałtownie ostrzeliwane, powróciły jednak nieuszkodzone. *Komenda floty.*

O autonomię Polski.

Niedawno cytowaliśmy informacyę „Dziennika Narodowego" z Piotrkowa, podającą zapowiedzi wyższych urzędników niemieckich z Królestwa Polskiego o mających wkrótce nastąpić decydujących zarządzeniach na obszarze okupowanym polskim.

Tę samą informacyę powtórzyła wiedeńska „Zeit" w depeszy z wojennej kwatery prasowej. Obecnie dziennik ten podaje o wrażeniu, jakie powyższa wiadomość wywołała za granicą, następującą depeszę:

„Genewa. Artykuł „Zeit" z wojennej kwatery prasowej p. t. „Polnische Stimmen" o nastąpić mającem usamowolnieniu Polski, obiega w szerokich wyciągach prasę francuską oraz wszystkie dzienniki neutralne.

Wrażenie w Paryżu jest więcej niż przygnębione. „Gaulois" podnosi, że zezwolenie na autonomię stanowiłoby przeciwwagę wobec ofenzywy Brusiłowa. W ten sposob dotychczasowe sukcesy Rosyan zostałyby zniesione. Z drugiej strony także Rumunia byłaby podwójnie niezdecydowaną.

„Figaro" odnosi się do doniesienia z niedowierzaniem i sądzi, że zapowiedziany właśnie petersburski projekt reform w każdym razie będzie wcześniej ogłoszony, niż projekt mocarstw centralnych".

Wojna gospodarcza a socyalizm.

Na ostatniej konferencyi socyalistycznej neutralnych państw wygłosił referat w sprawie stosunku socyalistów do tak zwanej wojny gospodarczej socyalista holenderski tow. Wibaut. Streścimy pokrótce jego wywody.

W Niemczech — powiada — i w Austryi wojna gospodarcza przybrała konkretne formy w znanej naumannowskiej propozycyi utworzenia „Europy centralnej". Podobne plany ukazały się także w obrębie koalicyi i doprowadziły do uchwał znanej paryskiej konferencyi gospodarczej.

Te idee znalazły także echo w kołach socyalistycznych. Np. tow. L. Quessel w „Social. Monatshefte" zgłosił swój akces do idei kolonialnego imperyum germańskiego. Tow. H. Peus z entuzyazmem wita tamże politykę rozszerzenia kolonialnego, a E. Kloth chciałby założyć świat germański, obejmujący obok Europy także Azyę Mniejszą i część Afryki. W. Jaunson wita także rozszerzenie terytoryalne, jako wybitny interes proletaryacki i nawet nie cofa się przed koniecznością zaprowadzenia taryfy celnej, godzącej w aprowizacyę ludności. Paweł Umbreit widzi w podobnym programie gospodarczo-polityczny program niemieckich organizacyj zawodowych.

Wogóle te idee w Austryi i Niemczech znalazły takie echo, że wydało się wskazanem zorganizowanie w Berlinie (8 stycznia 1916) narady niemieckich i austryackich socyalistów, a na tej naradzie tow. K. Renner dobitnie wskazał na konieczność powołania do życia ogromnych państw gospodarczych; przy końcu tego rozwoju, jako jego wynik widzi — Międzynarodówkę.

W Anglii znalazły także te idee wymownego proroka w osobie australskiego ministra-prezydenta Hughes'a, oraz entuzyastycznych zwolenników w obozie przyjaciół „Tariff Reform". — Według nich państwa koalicyi winny zorganizować zupełną ekonomiczną niezależność i jedyną różnicą pomiędzy wojną dzisiejszą a jutrzejszą ma być ta, że jutrzejsza będzie prowadzona nie kulami i granatami, lecz przy pomocy ograniczeń cłowych. Hughes przemawia zupełnie jak Naumann — niemal temi samemi słowy. Według tych poglądów, obciążenie konsumentów na rzecz właścicieli ziemskich i przemysłowców (cła) wkońcu zamieni się w podniesienie klasy roboczej.

Jednak taką nie może być polityka proletaryatu — zdaniem referenta. Renner nie zdaje sobie sprawy — powiada tow. Wibaut — że rozwój kapitalistyczny już stworzył organa, zabezpieczające międzynarodowe współdziałanie grup wielkokapitalistycznych. Związek francuskich wielkich banków z niemieckimi celem eksploatacyi Azyi Mniejszej, Marokka i Ameryki południowej jest dla nas dobrym przykładem. Przypomnijmy sobie także różne trusty pod kierownictwem międzynarodowego kapitału bankowego, np. trust dynamitowy, w którego kierownictwie biorą udział kapitaliści niemieccy i angielscy. Historya rozwoju kapitalistycznego poucza nas, że umiędzynarodowienie kapitalistycznego wyzysku jest w toku i że dawno już przekroczyło te stopnie pośrednie, o których pisze Renner. Odwrotnie, te stopnie pośrednie byłyby tylko przeszkodą dla rozwoju kapitalistycznej międzynarodówki.

Zresztą jeszcze pod innym względem myśl Naumanna, Hughesa i innych, jakoby rozwój gospodarki narodowej prowadził do sprzecznych grup ekonomicznych, nie wytrzymuje krytyki rzeczywistości. Sam fakt, że import niemieckich produktów przemysłowych w angielskich koloniach w okresie lat pięciu (1908—1913) wzrósł z 222 milionów na 380, dowodzi rzeczy wręcz przeciwnej. Dalej skonstatujemy, że od r. 1899 do 1913 import z obcych krajów w angielskich koloniach stosunkowo silniej się rozwinął, niż import z samej Anglii. Pierwszy bowiem podniósł się z 75 milionów franków na 244 mil., a drugi z 109 na 240 milionów. Pod względem praktycznym wolny handel może natychmiast być zastosowany w koloniach i tutaj taki kierunek usunąłby wszystkie możliwości konfliktu.

Wobec tego — zdaniem referenta — jedyną gospodarczą polityką klasy robotniczej może być **wolny handel**. Tylko z tego systemu może wyniknąć trwały pokój. Handlowy bojkot prowadzi do konfliktu, zaś wolność handlu do porozumienia i pokoju.

Referent stwierdza, że w Niemczech na podobnem stanowisku stoją tow. Kautsky, Ledebour itd., zaś we Francyi, jak wiadomo, grupa parlamentarna socyalistów w swej deklaracyi oświadcza się przeciwko systemowi gospodarczych ograniczeń wobec Niemiec, gdyż takowe byłyby tylko źródłem nowych konfliktów.

Referent tow. Wibaut proponuje wobec tego socyalistycznej konferencyi krajów neutralnych, by stanowczo wypowiedziała się za wolnym handlem i wolnością mórz, jako ważnym środkiem gospodarczego rozwoju, oraz otwartemi drzwiami w koloniach i protektoratach.

„Nowa oryentacya" w Niemczech.

Pod powyższym tytułem pisze „Vossische Ztg." co następuje:

Najnaiwniejszy zrozumieć już może, że wielką rolę odgrywa w otoczeniu kanclerza za lub przeciw „nowej oryentacyi". Zapatrywania niektórych ultrakonserwatywnych kół z pochwały godną otwartością publikują ich własne organy. Bethmann „w wewnętrznej polityce steruje za daleko w lewo". Już przed wojną nie opierał się dostatecznie zbytniemu zdemokratyzowaniu państwa. Zarzucają mu mianowicie uznanie stronnictwa socyalno-demokratycznego jako stronnictwa narodowego i niewinną reperacyę częściową ustawy o stowarzyszeniach jako sprzeciwiającą się zasadom konserwatywnym. Ze strony liberalnej sąd powinien być łagodniejszy; znają wszyscy Bethmanna jako męża zasad konserwatywnych, który niełatwo je zmienia, ale znają i opór, który mu złamać było trzeba, kiedy „nową swą oryentacyą" chciał choć po części zadowolić. Dla grup skrajniejszej i skrajnej lewicy jasnem jest, że wszystko to, co Bethmann mógł dać w najlepszym razie, w żadnym nie stoi stosunku do życzeń tych grup. Dlatego zaś tylko trzymają się Bethmanna, że podpisał weksel na reformy liberalne, nie sądzą jednak, aby zobowiązanie wypełnienia przywiązanem było do osoby akceptanta. Odpowiedzialnym za dopełnienie obietnic, danych ludowi co do reform po wojnie jest rząd, i to doczawszy od cesarza i książąt Rzeszy, aż do reprezentantów ludu najmniejszych stronnictw w najmniejszych parlamentach. Obietnice dane były ludowi w najuroczystszej formie i muszą być dopełnione, bez względu na to, czy powołany do tego mąż nazywa się Bethmannem, czyli też nie nazywa się Bethmannem.

Jedyną gwarancyę daje polityczne wykształcenie obywateli, mądrość ich praktyczna, usilna walka o poszczególne etapy ich władzy i postanowienie przetrzymania, bo nigdy nie podadzą ludowi gotowego „pełnego, całkowitego zwycięstwa". Rzeczywista współwładza ludu jest dopiero wynikiem długiego rozwoju, jeżeli ma być zdrową i stałą.

Kwestya jest podrzędną, w jakiej formie jakikolwiek mąż stanu przyszłość nowej oryentacyi zapowie, bo obywatelstwo samo przedewszystkiem ma badać, czy przygotowane jest wewnętrznie do nowego rozwoju, by silny wpływ na niego wywierać. Na pewnych dobrych wróżbach nie braknie pod tym względem. Jednolity nastrój, wywołany ogólną potrzebą w sierpniu 1914 r., nie rozwiał się zupełnie. Spodziewać się należy, że duch kastowy, rozdzierający lud nasz więcej, aniżeli wszelkie walki stronnicze, znacznie się zmniejszył.

Tak samo wszelki bizantynizm i kult osobisty trzeba po wojnie na zawsze usunąć. Liberalizm, który pod tym względem często błędy popełnia, będzie musiał regestr dawniejszych swych grzechów i panujących dzisiaj jeszcze słabostek dokładnie przejrzeć. Bezkrytyczne poklaski, skoro ktoś państwowo mocniejszy skłonności liberalnie pokaże, jest kultem osobistym. Tak samo istnieje i bizantynizm wobec namaszczonych demokracyj.

Wielki uszczerbek poniósł „autorytet" przez to wszystko, cośmy przeżyli w tych latach. To

będzie pewnie najlepszem, co nam wojna przyniosła.

Krytyka podnosi się ze wszystkich stron, a są już plany praktyczne w celu brania udziału ludu w kontroli interesów państwowych. Dla niektórych działów sam rząd kontrolę tę już stworzył, uznając, że bez współdziałania prywatnych rzeczoznawców na najważniejszych polach gospodarstwa społecznego nie można się obyć.

Dzisiaj są gospodarnymi współregentami mężowie, którzy przed dwoma laty jeszcze uważani byli za niemożliwe postacie w świątyni pruskich urzędów. Od tego współdziałania nie będą się mogły przyszłe powagi zwolnić, chyba, że lud wyzbędzie się całkiem politycznego rozumu. — Ale i na innych polach żądają współrządów, tak, że warunkuje to zupełny upadek najwięcej tajemniczej, a zarazem najbardziej zarozumiałej powagi państwowego życia. Baron Richthofen żąda, by utworzono komisyę parlamentarną, któraby była współodpowiedzialną za kierownictwo spraw państwowych.

Jest to cios, zadany prosto w serce tajnej dyplomacyi, ale oznacza także zapoczątkowanie parlamentarnej kontroli na całym obszarze spraw państwowych.

Kwestya, czy pośród mieszczaństwa znajdą się ludzie, zdolni do dania całemu ustrojowi państwowemu demokratycznego pokroju zdrowej, nowej oryentacyi, jest już rozstrzygnięta — i to przez te same autorytety, które z pośród mieszczaństwa powołały mężów do pomocy Przyszłość pokaże, że takich mężów są jeszcze tysiące. Warunkiem jednak jest, by duch, który obecnie ożywia mieszczaństwo, coraz więcej celowo „oryentował się" w kierunku, wskazywanym z góry, czy będzie takim lub owym, bo wszelkie potrzebne uzupełnienia może przeprowadzić mądrość i siła ludu samego.

Nowy wiceprezydent Rady szkolnej krajowej.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Fryderyk Zoll zjechał do Białej i dnia 7 b. m. objął urzędowanie. W biurze wiceprezydenta przedstawili mu się tego samego dnia przed południem referenci, krajowi inspektorowie szkół i inni funkcyonaryusze Rady szkolnej krajowej. Po przemówieniu radcy dworu Okęckiego wiceprezydent Zoll powiedział między innemi, poświęciwszy kilka słów wyrazom gorącego uznania dla działalności swego poprzednika:

Przed Radą szkolną stają wielkie zadania: Ma ona być opiekunką z sercem, a równocześnie tym silnym i energicznym organem, który przeprowadzi wielkie dzieło odbudowy w szkolnictwie.

Nowemu zawodowi oddam się w zupełności, a mam nadzieję, że niejedno zdziałam, gdyż będę pracował wspólnie z tylu, którzy tak jak ja myślą.

Przetrzymać te ciężkie czasy wojenne, a odbudować materyalnie, moralnie i oświatowo nasze szkoły, odrodzić się z popiołów, zaniedbania i ruin, wojną wywołanych — to hasło, które, jak gwiazda przewodnia, przyświecać nam wszystkim powinna. Sądzę, że omawiać będzie można te sprawy niebawem gdzieindziej. Właściwem forum będzie zebranie Rady szkolnej, które na życzenie i przy pomocy namiestnika będzie mogło być zwołanem po szybkiem usunięciu trudności, jakie dotychczas stały na przeszkodzie normalnemu funkcyonowaniu tej instytucyi.

Wielkie zadania ideowe muszą mieć jednak podłoże ułatwione. Trzeba nam więc dobrej, sprężystej i energicznej administracyi. Administracya jest dobrą, gdy akty administracyjne są sprawiedliwe, celowe, wolne od biurokratyzmu. W sprawach bieżących chodzi jeszcze o jeden postulat, żeby załatwienie było szybkie. Jeżeli gdzie, to tu w sprawach bieżących, trafną jest zasada: dwa razy daje, kto prędko daje. Tu chodzi o losy licznych jednostek, o łzy ludzkie, o szkody, które przez zaległości, zaniedbania rosną i mnożą się. Zaległości są krzywdą ludzką a łzy ocierać należy szybko.

Na końcu swego przemówienia p. wiceprezydent powiedział:

W swej półwiekowej historyi może wskazać Rada szkolna na wiele pięknych kart, zwłaszcza od czasu, odkąd w osobie Michała Bobrzyńskiego otrzymała samodzielnego kierownika, który wyjaśnił, ustalił i utrwalił podstawy prawne Rady szkolnej i jej funkcye w właściwy sposób ujął.

Z różnych stron.

Przesyłki polecone do okupowanych terytoryów Królestwa Polskiego i Serbii. Wedle rozporządzenia ministerstwa handlu dopuszczalne są odtąd w obrocie pocztowym z okupowanymi terytoryami Królestwa Polskiego i Serbii także polecone przesyłki listowe prywatne. Wysyłać można polecone przesyłki listowe na razie tylko do c. i k. etapowych urzędów pocztowych I. klasy, istniejących w okupowanych terytoryach. Odwrotnie także tylko te urzędy mogą polecone przesyłki przyjmować i doręczać. Odnośne urzędy wyliczone są poniżej. Rekomendować wolno wszystkie dopuszczone rodzaje przesyłek listowych , z wyjątkiem czasopism, przesyłanych za zniżoną taryfą gazetową, zatem listy, kartki korespondencyjne, druki i próbki towarowe. Obciążanie posyłek listowych powziątkiem, żądanie doręczania ich umyślnym posłańcem albo do rąk własnych adresata, nadto wysyłka za recepisem zwrotnym lub potwierdzeniem dostawy są na razie niedopuszczalne. Należytość rekomendacyjna wynosi 25 hal. i ma się ją uiszczać zaraz przy nadaniu. Etapowe urzędy pocztowe I. klasy, do których wolno wysyłać polecone przesyłki listowe prywatne są w Królestwie są następujące: Białobrzegi, Biłgoraj, Busk w Polsce, Chełm, Dąbrowa w Polsce, Działoszyce, Działoszyn, Granica, Hrubieszów, Janów w Polsce, Jędrzejów, Kielce, Końsk, Kozienice, Kraśnik, Krasnostaw, Lubartów, Lublin, Miechów, Noworadomsk, Olkusz, Opatów w Polsce, Opoczno w Polsce, Ostrowiec, Piotrków, Pińczów, Puławy, Radom, Sandomierz, Skarzysko, Staszów, Szczekociny, Szydłowiec, Tomaszów, Wierzbnik, Włoszczowa, Wolbrom i Zamość.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).